

(Il Messaggero - M.Ferretti) I pomyśleć, że 28 stycznia Adriano Galliani sam zadał sobie tyle trudu, wsiadając wczesnym rankiem w pociąg z Mediolanu do Rzymu, aby przekonać go do zaakceptowania transferu do Milanu. Dyrektor Rossonerich, jak pamiętacie, pojawił się przy domofonie domu Mattii Destro, w dzielnicy Eur, niczym listonosz, który robi wszystko, aby spotkać się z ówczesnym napastnikiem Romy.

W tamtym okresie wydawało się, że Milan nie może grać bez napastnika z Ascoli; dziś z kolei Milan chce zrobić wszystko, poza grą z Destro na środku ataku. Całkowite niepowodzenie, w cieniu Madonniny: dwa gole i basta, występy zawsze bliskie limitu wystarczalności i odrzucenie przez odrzuconego Pippo Inzagiego, który zna dobrze, jak niewielu innych, sztukę zdobywania goli. I tak, po zakończeniu sezonu czyli wygaśnięciu wypożyczenia, Mattia zostanie odesłany do Trigorii. *"Nie potrzeba było wiele, żeby mnie przekonać. Mam wielkie pragnienie dobrych występów, to idealny klub do pracy"*, mówił Mattia 5 lutego, w dniu swojej prezentacji w Milanello. Zastanawiam się, co przechodzi mu teraz przez głowę, gdy wie, że musi przebywać ponownie w "nieidealnym klubie do pracy", jak w Romie.

Mattia był poza tym przekonany, że nie będzie musiał wrócić więcej do stolicy Włoch. Tymczasem w sobotę wieczorem, honorując swoje barwy, postara się zatrzymać wyścig zespołu Giallorossich w kierunku drugiego miejsca, o ile oczywiście, Inzaghi nie będzie wolał Pazziniego. To niesamowita historia, w pewnym sensie, chłopaka, który nigdy nie znalazł stałej równowagi, będąc zawsze złym i niezadowolonym. W tabeli strzelców Romy jest tuż za Tottim, który jest za Ljajicem, co pokazuje, podsumowując, że nie jest aż tak źle (zdobył 5 goli w 16 meczach; Gervinho 2 w 23), tyle tylko, że jego pragnienie bycia bardziej rozpieszczanym i większym bohaterem, doprowadziły go do złego wyboru lub gorszego dla jego rozwoju. Mattia ma jeszcze czas na stanie się wielkim, o ile przestanie czuć się jak dziecko i nim być.

Autor: abruzzo